

USTAWA DEZUBEKIZACYJNA DO ZMIANY?

Przywrócenie dawnych zasad ustalania emerytur i rent dla b. funkcjonariuszy służb mundurowych i tym samym uchylenie rozwiązań zawartych m.in. w tzw. ustawie dezubekizacyjnej - zakłada projekt ustawy przygotowany przez klub Lewicy. Projekt zostanie przedstawiony w Senacie.

Projekt Lewicy zakłada nowelizację ustawy o zaopatrzeniu emerytalnym funkcjonariuszy służb mundurowych z 1994 roku. Uchwalona pod koniec 2016 r. tzw. ustawa dezubekizacyjna obniżyła od 1 października 2017 r. emerytury i renty za okres "służby na rzecz totalitarnego państwa" od 22 lipca 1944 r. do 31 lipca 1990 r.

Poseł Lewicy Andrzej Rozenek powiedział, że przygotowany przez jego klub projekt przywraca funkcjonariuszom dawne prawa. "Ustawa przywraca prawa nabyte funkcjonariuszom. Krótko mówiąc: zwraca im emerytury i przywraca te emerytury, które powinni otrzymywać zgodnie z ustalaniem m.in. poczynionymi przez ministra spraw wewnętrznych Andrzeja Milczanowskiego i ministra spraw wewnętrznych Henryka Majewskiego oraz ustawę z 1994 roku" - wyjaśnił Rozenek.

W uzasadnieniu projektu Lewicy napisano, że proponowane zmiany stanowią powrót do ustawowego wskaźnika 2,6 proc. podstawy wymiaru emerytury za każdy rok służby pełnionej zarówno przed jak i po 31 lipca 1990 r. Odwołują się do uregulowań prawnych wprowadzonych w tym zakresie ustawą zaopatrzeniową z dnia 18 lutego 1994 r., uchwaloną przez Sejm RP.

Czytaj też: ["Każdemu po równo". Mundurowi czekają na decyzję ws. uposażeń w 2020 roku](#)

"Projekt przywraca uchylone wcześniej zasady systemu emerytalnego, którego istotą jest indywidualizacja świadczeń emerytalnych i rentowych. Oczywistym jest, że każdy emeryt policyjny otrzymuje inną wysokość świadczenia. Jego wymiar uzależniony jest od pobieranego wcześniej uposażenia, o którym decydowały staż służby, zajmowane stanowisko oraz stopień służbowy" - napisano w uzasadnieniu projektu ustawy.

Podkreślono, że projektowana ustawa zniesie skutki prawne i społeczne nowelizacji z dnia 16 grudnia 2016 r., uchwalonej w Sali Kolumnowej Sejmu, "w warunkach naruszenia norm konstytucyjnych, ustawowych i regulaminowych, a tym samym przywróci naruszoną istotę i zasady systemu emerytalnego służb mundurowych, odbuduje też zaufanie obywateli do państwa i stanowionego przez nie prawa".

Autorzy projektowanych zmian twierdzą ponadto, że tzw. ustawa dezubekizacyjna "narusza zasadę zaufania obywateli do państwa i stanowionego przez nie prawa, ochrony praw nabytych, równości wobec prawa oraz gwarancji należytego zabezpieczenia społecznego osób niezdolnych do pracy i szczególnie potrzebujących". "Przedstawiany projekt ustawy przywraca zgodność przyjętych rozwiązań z Konstytucją RP oraz Europejską Konwencją Praw Człowieka i Podstawowych Wolności" -

napisano w uzasadnieniu.

Autorzy projektu szacują, że wejście noweli w życie będzie kosztowało budżet państwa 1,8 mld zł.

Tzw. ustawa dezubekizacyjna obniżyła od 1 października 2017 r. emerytury i renty za okres "służby na rzecz totalitarnego państwa" od 22 lipca 1944 r. do 31 lipca 1990 r. (w połowie 1990 r. powstał UOP). Emerytury byłych funkcjonariuszy aparatu bezpieczeństwa PRL nie mogą być wyższe od średniego świadczenia wypłacanego przez ZUS: emerytura - 2,1 tys. zł (brutto), renta - 1,5 tys., renta rodzinna - 1,7 tys. zł.

Ustawa dotyczy funkcjonariuszy m.in. Policji, Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego, Agencji Wywiadu, Służby Kontrwywiadu Wojskowego, Służby Wywiadu Wojskowego, Centralnego Biura Antykorupcyjnego, Straży Granicznej, Państwowej Straży Pożarnej, Służby Więziennej oraz ich rodzin.

Czytaj też: [Straż Graniczna z dodatkiem za służbę w nocy?](#)

MSWiA znokautowane?

Na 18 skarg kasacyjnych, które rozpatrywał w ostatnich dniach Naczelny Sąd Administracyjny, aż w 17 przypadkach zapadł wyrok korzystny dla funkcjonariuszy, których tzw. ustawa dezubekizacyjna pozbawiła znaczącej części świadczeń emerytalnych - informuje "Dziennik Gazeta Prawna".

"DGP" podaje, że były to pierwsze tego typu sprawy, które trafiły do NSA. Sąd wziął pod lupę decyzje, jakie w każdym z tych przypadków wydawało wcześniej MSWiA. Bo funkcjonariusz, który poczuł się niesprawiedliwie potraktowany, mógł odwołać się do resortu. Taką furtkę dał art. 8a ustawy, który mówi, że "minister właściwy do spraw wewnętrznych, w drodze decyzji, w szczególnie uzasadnionych przypadkach, może wyłączyć stosowanie ustawy".

Chodzi o "krótkotrwałą służbę przed 31 lipca 1990 r. oraz rzetelne wykonywanie zadań i obowiązków po 12 września 1989 r., w szczególności z narażeniem zdrowia i życia". Ale była to furtka, z której ministerstwo korzystało niezwykle oszczędnie. Gazeta podaje, że na 4,6 tys. złożonych odwołań zapadło zaledwie ok. 40 decyzji o przywróceniu pełnej emerytury.

Przypomnijmy, że z informacji jakie pod koniec czerwca tego roku podawał ówczesny wiceszef MSWiA Jarosław Zieliński, od 1 października 2017 roku - od kiedy zaczęła obowiązywać tzw. ustawa dezubekizacyjna - do 27 czerwca 2019 roku wydatki budżetu państwa na świadczenia emerytalno-rentowe dla funkcjonariuszy, którzy pełnili "służbę na rzecz totalitarnego państwa" zmniejszyły się o 1,17 mld zł.

Zieliński zaznaczył, że już w pierwszym roku obowiązywania ustawy oszczędności przekroczyły założenia zawarte w Ocenie Skutków Regulacji do projektowanej ustawy. "Od października 2017 roku do września 2018 roku oszczędności wyniosły ponad 676 mln zł, co stanowi 125 proc. kwoty przewidywanej w uzasadnieniu do projektu ustawy, która wynosiła ok. 543 mln zł" - powiedział.